



Niezwykłe rozmyślenia

Przemyślenia na czasie

Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przez niego – 1 Jan. 4:9.

Czas związany z Pamiątką jest zazwyczaj szczególnym okresem dla każdego poświęconego Chrześcijanina – jest wyjątkowy z powodu myśli, które nas wówczas zaprzątają, jak i z powodu tego wszystkiego, co szczególnie doceniamy i za co jesteśmy wdzięczni. Myślimy wówczas o tych wszystkich obszarach naszej wędrówki za Panem, które naszym zdaniem wymagają poprawy i ulepszenia. Zastanawiamy się też nad ważnymi doświadczeniami lub próbami, które przybliżyły nas do Pana. Te wyjątkowe rozmyślenia mogą wynikać z analizy konkretnych wersetów Pisma Świętego podczas naszych osobistych rozważań dotyczących Pamiątki, kiedy to doceniamy ich znaczenie bardziej niż przedtem. Możliwe, że poruszyły nas jakieś myśli, które usłyszeliśmy podczas wykładu, albo któryś artykuł dotyczący Prawdy Czasu Żniwa dotknął nasze serce doskonale sformułowanym sprostowaniem na temat Pana Jezusa, Jego charakteru, posłuszeństwa oraz chęci do oddania życia. W ciągu ostatniego roku najprawdopodobniej przechodziliśmy osobiste doświadczenia nad którymi się teraz zastanawiamy; którym zawdzięczamy odnowione, głębsze uznanie dla tego, co Pan Jezus dokonał i nadal dokonuje dla nas oraz dla wszystkich ludzi. Możemy w tych doświadczeniach zobaczyć wyjątkowe lekcje dane nam od Pana, które mają na celu nauczenie nas czegoś więcej o nas samych jako uczestnikach tego biegu. Służą one do wzmocnienia naszej ufności pokładanej w wierze raz świętym podanej (1 Kor. 9:24, Żyd. 12:1, Judy 3).

Refleksje te służą naszemu budowaniu się, pomagając w przygotowaniu nas do przyszłej roli w Królestwie, która będzie polegała na czułym i współczującym nauczaniu ludzkości chorej na grzech.

Te rozmyślenia są naprawdę cudowne! Chcemy na zawsze pozostać chętnymi, myślącymi uczniami, którzy będą kierować swoją uwagę na lekcje udzielane przez naszego Ojca niebieskiego. Chcemy z przyjemnością otrzymywać od Niego instrukcje, nie bacząc na źródło, które uzna On za najbardziej stosowne do ich przekazania. Niezależnie od tego, czy owe lekcje pochodzą od najmądrzejszych nauczycieli spośród nas, czy od prostych osób, celem naszego życia jest poznanie Bożego charakteru i Jego zasad działania. Naszym zadaniem

jest kształtowanie naszego duchowego umysłu i przyzwyczajanie się do stosowania tych Bożych zasad we wszystkich sytuacjach. Chcemy, żeby stawały się one dla nas coraz bardziej naturalne; a co więcej, żeby były naszym nawykiem myślenia jako Nowych Stworzeń. Pragnieniem naszego serca jest, aby poprzez nowe doświadczenia życiowe, połączone z codziennym studiowaniem Słowa Bożego, uświadamiać sobie wzrost zamieszkującego w nas Bożego Świętego Ducha; tak, by nasze myśli i ich wyrażanie zawsze podobały się naszemu Ojcu niebieskiemu (Jan. 14:16-17, 17:17-23, 2 Kor. 5:17, 1 Jan. 3:22). Pan Jezus, Mistrz i Nauczyciel, zarówno pouczył nas, jak i sam stał się doskonałym przykładem przestrzegania Bożych zasad. Zawsze był w zupełnej jedności ze swoim Ojcem i tego samego pragnie w odniesieniu do nas (Jan. 17:17-23). Wspominając, jak co roku, na ostatnie lekcje i przykłady pozostawione przez Tego, który chętnie za nas umarł „gdy jeszcze byliśmy grzesznymi” (Rzym. 5:8), będziemy mieli wiele kwestii pod rozważa.

Znajome lekcje

Istnieje wiele uświęconych, znajomych nam lekcji, które z przyjemnością rozpatrujemy każdego roku podczas okresu związanego z Pamiątką. Należą do nich typy związane ze starożytną historią ustanowienia przez Pana Boga święta Paschy w Egipcie. Są one dowodem Jego niezrównanej mądrości i wszechwiedzy (1 Piotra 1:18-20, Izaj. 46:9-10). Pan Bóg zażyczył sobie odłączenia i zabicia baranka bez wady, rocznego samca. Następnie, dzięki pomazaniu krwią tego baranka obu odrzwi i nadproża w każdym hebrajskim domu, wszyscy pierwotni Izraela mieli zapewnioną ochronę tej nocy, kiedy „niszczyciel” przechodził przez ziemię (2 Mojż. 12:21-23). To „pominięcie” pierwotnych poprzedziło uwolnienie całego narodu izraelskiego. Wydarzenia te stały się obrazem, czyli ilustracją, wyzwolenia „Kościoła pierwotnych”, będącego pod osłoną krwi Pana Jezusa, przed oswojeniem całego świata (Żyd. 12:23, BT). Po 1647 latach od wyjścia z Egiptu Pan Jezus dokładnie wypełnił figurę Paschy, stając się rzeczywistym „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (Jan. 1:29). Możemy także myśleć o różnych zdarzeniach tych ważnych dni: o tym, jak Piotr i Jan zostali posłani naprzód, aby w górnej sali poczynili przygotowania do społeczności przy ostatnim posiłku paschalnym, którym Pan Jezus cieszył się w towarzystwie dwunastu apostołów. Miał wtedy miejsce przejmujący gest naszego Pana – umycie nóg uczniom. Dał im (i nam) przez to wspaniały przykład prawdziwej pokory i usposobienia do służby jedni drugim, a nawet do



„wyprzedzania się wzajemnie w okazywaniu szacunku” (Rzym. 12:10, NB). Potem nastąpiło zakłopotanie po słowach, że jeden z nich Go wyda. Każdy pytał sam siebie: „azażem ja jest?”.

Myślmy o Panu Jezusie przerywającym wieczerzę Paschalną. Już więcej nie miało być potrzeby krwi ani jedzenia obrazowego baranka, ponieważ rzeczywisty, pozaobrazowy „Baranek Boży” miał teraz zostać zabity w jego miejsce, jako ofiara możliwa do przyjęcia, przedstawiona raz za wszystkich, bez potrzeby powtarzania (Żyd. 9:26, 1 Piotra 3:18). Właśnie wtedy, podczas tego posiłku, Pan Jezus wziął chleb, a następnie kielich z napojem z owocu winorośli. Były to proste symbole, które wykorzystał do zilustrowania Jego naciągającej śmierci, a także symbole, które Kościół miał używać w celu upamiętnienia tego, co uczynił. Te emblematy nigdy nie miały być traktowane jako Jego rzeczywiste ciało i krew, jak było to później przez niektórych przedstawiane w nauce o „transsubstancjacji”, nie miały być to również jakieś inne, wyższe typy. Były to wyłącznie symbole Jego własnego, poświęconego życia, położonego jako cena okupowa wymagana przez Bożą sprawiedliwość w celu uwolnienia Adama i jego potomstwa z mocy grobu (1 Kor. 15:21-22, 1 Tym. 2:6, Oz. 13:14). Odtąd poświęceni, wierzący w Pana Jezusa, co roku powinni przyjmować te symbole jako pamiątkę tamtych wydarzeń oraz jako sposób uczczenia śmierci naszego Pana. Zwyczaj ten ma być praktykowany tak długo, dopóki nie wypiją na nowo z tego kielicha razem z Nim; a wtedy będzie to kielich radości w Jego Królestwie (Mat. 26:29). Czy apostołowie pojęli to wszystko w tamtym czasie? Nie, lecz otrzymali pełne zrozumienie znaczenia tych rzeczy podczas Pięćdziesiątnicy, kiedy zstąpił na nich Duch Święty dając im duchową zdolność pojmowania wszystkiego, co się wydarzyło (Jan. 14:26). Istnieje jednak jeszcze inny wymiar tej ostatniej wieczerzy.

Pan Jezus podał te emblematy każdemu ze swoich blisko zgromadzonych apostołów; podzielił się z nimi. Wkrótce mieli oni zrozumieć, że mogą – przez wiarę – przyswajać sobie zasługę ofiary okupowej zapewnionej przez Pana Jezusa. Przekazując emblematy swoim uczniom, nasz Pan skierował do nich zaproszenie, aby uczestniczyli razem z Nim w Jego ofierze, kładąc swoje życie – nie jako okup, lecz jako Jego naśladowcy. Ta „nowa droga” miała zostać otwarta po przyjęciu zasługi Pana Jezusa (Żyd. 10:20). Miała stać się dla nich możliwością do poświęcenia swojego życia, niewielkiego „wszystkiego”, i do cierpienia razem z Nim, aby również razem z Nim królować i zaznać prawdziwego celu „powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie”, aby stać się pośrednikami błogosławienia wszystkich narodów ziemi (Mat. 26:17-29, Jan. 17:24, 1 Kor. 10:16-17, Rzym. 8:16-17, 28, Gal. 3:8, 16, 29, Filip. 3:10-14). W całym Nowym Testamencie znajdują się świadectwa o Chrystusie (Pomazańcu)

jako o Ciele, z Panem Jezusem będącym Głową i Kościołem pozostającym Jego członkami (Efez. 5:23-32). Cieszymy się z tej skromnej uczyty po pierwsze i głównie dlatego, że jest ona ku czci doskonałej ofiary okupowej Pana Jezusa, Jego śmierci, która sprawiła, że wszystko jest możliwe. Po drugie, radujemy się z tego, że Pan Bóg przez łaskę rozszerzył zaproszenie do tych, którzy pragną związać się z Panem Jezusem w Jego poświęceniu i panować z Nim w Jego Królestwie, a którzy będą znaleźieni wiernymi „aż do śmierci” (Obj. 2:10). Z wdzięcznością i radością świętujemy każdego roku o wyznaczonym czasie.

Wyjątkowe rozmyślanie w minionym roku

Poprzedniego roku po nabożeństwie związanym z Pamiątką i przyjęciu emblematów, zrobiłem coś, co było dla mnie niezwykle i osobliwe. Obejrzałem film „Pasja”. Nie promując ani nie rekomendując tego obrazu muszę jednak powiedzieć, że wizualne przedstawienie ostatnich godzin życia Pana Jezusa, Jego procesu i śmierci, były poruszające. Ten film pogłębił moje uznanie dla Jego dobrowolnych cierpień wpływających z miłości do nas. Wzmocniło to moją wdzięczność za bezwarunkową gotowość Pana Jezusa do wykonania woli Jego Ojca, który Go posłał (Jan. 5:30, 6:38-44, 7:16, 12:44-50).

Narracja zawarta w Mat. 27:11-31 opisuje spisek manipulowany przez kapłanów domagających się ukrzyżowania, symboliczne umycie rąk przez Piłata po ogłoszeniu przez niego niewinności Pana Jezusa oraz relacjonuje uwolnienie skazanego Barabasa. Mówi o szyderstwach rzymskich żołnierzy na zamku. To tam na głowę Pana Jezusa włożyli „koronę z ciernia” i przyodziali Go „płaszczem szkarłatnym”, szatą królewską, udając hołd i mówiąc: „Bądź pozdrowiony, królu Żydowski!”. Bili Go „trzcina”, którą dali Mu za berło. Nie wątpimy, że nikczemne znęcanie się nad naszym Panem było tak srogie, jak zostało to pokazane na ekranie. Wciąż ubrany w „koronę z ciernia” i „płaszcz szkarłatny”, Pan Jezus został ponownie przyprowadzony przed tłum. Piłat miał nadzieję, że załagodzi ich żądze krwi, kiedy ogłaszał: „Oto człowiek!”.

„Tedy mu rzekł Piłat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, jeźliby ci nie była dana z góry; przetoż, kto mię tobie wydał, większy grzech ma. (...) A było to w dzień przygotowania przed wielkanocą, około szóstej godziny, i rzekł Piłat Żydom: Oto król wasz! A oni zawołali: Strać, strać! Ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Królaż waszego ukrzyżujecie? Odpowiedzieli przedniejsi kapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza. Tedy im go wydał, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i wywiedli” (Jan. 19:10-11, 14-16).



Moment kulminacyjny

Krzyż! Takie cierpienie przyszło na doskonałego człowieka Jezusa. Były to chwile tak ciężkiej agonii, że obecni stojący obok mogli z trudem patrzeć na tego człowieka, tego syna, tę osobę, którą tak głęboko kochali. Ich serca cierpiały razem z Nim. Mimo wszystko, to okrucieństwo, to niewymowne cierpienie, nie zostało zatrzymane ręką Ojca. W rzeczywistości doprowadziło do pełnego udowodnienia bezwarunkowego poświęcenia Pana Jezusa, aby uczynić wszystko, co było wolą Ojca względem Niego. W ten sposób zakończyło się Jego przygotowanie. Skąd wiemy, że jest to prawdą? Odpowiedź możemy znaleźć w Piśmie Świętym:

„Oto idę (na początku księgi napisano o mnie), abym czynił, o Boże! wolę twoją” (Żyd. 10:7),

„Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mnie posłał” (Jan. 6:38),

„Ojczy mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty” (Mat. 26:39).

„...izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan. 18:11

„Który za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do tego, który go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkiem i ze łzami ofiarował, i wysłuchany jest dla uczciwości. A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego” (Żyd. 5:7-9).

Dlaczego tak wielkie cierpienie? Panu Jezusowi, jeżeli pozostałby wierny, miała być powierzona nieśmiertelność; egzystencja na poziomie wyższym niż jakakolwiek istota wcześniej otrzymała z rąk Pana Boga. Zaste, jest to właśnie ta cecha, która charakteryzuje samego Pana Boga – nieśmiertelność – oznaczająca stan, w którym śmierć nie jest możliwa. Pan Jezus „nauczył się posłuszeństwa” (Żyd. 5:8). Słowo „nauczył”, Strong 3129, zostało rozszerzone zarówno przez Thayer’a, jak i przez Vine’a i obejmuje ideę „ćwiczenia”. Thayer pisze: „(c) uczyć się poprzez używanie i praktykę, przyzwyczaić się, przywyknąć”. Vine przytacza tę samą rozszerzoną definicję odnosząc się do następujących wersetów: Filip. 4:11, 1 Tym. 5:4,11, Tyt. 3:14, Żyd. 5:8.

Pan Jezus „praktykował” posłuszeństwo przez całe swoje istnienie, a teraz jednoznacznie udowodnił swoją wierność w najcięższych warunkach, jakie można sobie wyobrazić. Ponadto „stał się wszystkim sobie

posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego”.

Rodzaj ludzki zaszedł daleko „szeroką drogą” grzechu, „która prowadzi na zatracenie” (Mat. 7:13). W całej historii ludzkości miała miejsce przemoc, a życie i śmierć wielu były pełne niesprawiedliwości, gwałtu i okrucieństwa. Podczas prowadzenia całego ożywionego rodzaju ludzkiego do „zbawienia wiecznego”, co będzie dziełem Jego Królestwa, nikt nie powie Panu Jezusowi: „Ale nie cierpiałeś tak jak ja cierpiałem”. Nigdy! Cierpienia, jakie zniósł nasz Pan, stawiają Go na niekwestionowanej pozycji pozwalającej na zapewnienie zbawienia, którego skutkiem będzie życie wieczne – dla wszystkich, którzy przyjdą do poznania Go, pokochają Go i będą Mu posłuszni.

„Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu” (Żyd. 4:15).

Kiedy Pan Jezus podawał kielich swoim uczniom, wiedział, co ów kielich przyniesie. Pan Bóg zaplanował i przewidział „naprawienie wszystkich rzeczy”, o którym mowa w Dziejach Apostolskich 3:19-21. Pan Bóg postanowił także wybór Kościoła (1 Kor. 1:2), zwanego również „ciałem” składającym się z wielu „członków” (1 Kor. 12:27), „Oblubienicą” (Jan. 3:29) oraz „królewskim kapłaństwem” (1 Piotra 2:9). Kościół będzie stanowił dodatkową pomoc dla ludzkości poprzez swoje niezliczone doświadczenia z grzechem. W ten sposób każde z tragicznych przeżyć, które było udziałem rodzaju ludzkiego, będzie miało odpowiedniego, współczującego kapłana, który będzie mógł stanąć obok, aby wesprzeć, zachęcić i pomóc wznieść się do doskonałej ludzkiej natury oraz chętnie podać dłoń na drodze do świętości (Izaj. 35: 1-10).

Wszystkie Boże plany służą najwyższemu i najlepszemu celowi; wszystkie są niezbędne dla naszego ostatecznego dobra; inaczej to wszystko nie byłoby przeprowadzone w ten szczególny sposób. Wszystko, czego dokona Pan Jezus, ze swoją Oblubienicą przy boku i pod opatrnościową ręką niebiańskiego Ojca, w słusznym czasie stanie się wypełnieniem tego, co było obiecanie: zupełnego „naprawienia wszystkich rzeczy” i „błogosławienia wszystkich narodów ziemi”. Radujmy się, że możemy uczcić pamięć śmierci Pana Jezusa podczas Pamiętki (Izaj. 55:7-13).

„W tem jest miłość, nie iżbyśmy my umiłowali Boga, ale iż on umiłował nas i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze” (1 Jan 4:10).



Brad Bach